Nr. 129. Kraków, Wtorek 19 Marca 1918 Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu .	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jedn. oraz. przesyłką poczt.	„ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem . .	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1872. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piękna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopera i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 6; Biuro dzienników M. Kupeczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soczyński. — W Tarnowie M. Bockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Paryżu i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za 10 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pokój rosyjski, Ukraina i Polska.

Wiedeń, 17 marca.

W tygodniku wiedeńskim »Der Oesterreichische Volkswirt« (Nr 24 z 16 marca) zamieszcza dr Gustaw Stolper z okazyi zawarcia pokoju z Rosyą znamienny artykuł, z którym opinia polska powinna się zapoznać. Dr Gustaw Stolper jest wpływowym politykiem i ekonomistą w obozie Niemców austryackich. Poglądy jego wskazują, że i w tym obozie zaczyna się po specyficznie wiedeńskim entuzyazmie utrwalać większe zrozumienie dla sprawy polskiej i trzeźwiejszy pogląd na przyszłość Ukrainy.

Dr Stolper konstatuje na wstępie, że pokój, zawarty w Brześciu Litewskim, oznacza rozgromienie Rosyi. Nasuwa się pytanie, czy rozgromienie to należy uważać za definitywne. Odpowiedzialne czynniki w Berlinie mają w tym względzie jeszcze wątpliwości i dlatego nie rozwiązują kwestyi przynależności Inflant i Estonii. Rozstrzygnięcie kwestyi, czy Rosyę należy całkiem wyprzeć z nad morza Bałtyckiego, odkładają państwa centralne na później. Klucz przyszłych losów Rosyi tkwi jednak w **Kijowie.** Nie wiadomo, czy Ukraina oddzieli się definitywnie od Rosyi, lub czy się z nią znów połączy w tej lub owej formie. Stosunki na Ukrainie są dziś jeszcze zupełnie niewyjaśnione. Przyszłość dopiero pokaże, kto stoi za Radą ukraińską i co ona potrafi zrobić. Obecnie panuje tam chaos. Jedno jednak można już dziś skonstatować, **że na Ukrainie pojawiają się silne tendencye ponownego połączenia się z Rosyą,** i to nie z przywiązania do Rosyi, lecz z własnego popędu imperyalistycznego. Ukraina spodziewa się, że uzyska w przyszłem państwie rosyjskiem hegemonię i że punkt ciężkości przesunie się z Petersburga i Moskwy do Kijowa. **Gdyby istotnie to nastąpiło, wówczas zwiększyłoby się niebezpieczeństwo rosyjskie dla Austro-Węgier o tyle, o ile Kijów jest bliższy monarchii, niż Petersburg.** Być może, że niebezpieczeństwo to wyłoni się dopiero po dziesiątkach lat; nie może to jednak wstrzymać polityki monarchii od liczenia się z niem przy ustalaniu stosunków państwowych na wschodzie.

Dr Stolper przechodzi następnie po kolei poszczególne kraje, oderwane od Rosyi. Niema dotychczas ustalonych planów co do przyszłości tych terytoryów. Najprościej ma się jeszcze rzecz z **Finlandyą.** Finlandya będzie niezależnem państwem, a konsolidacya jej odbywa się przy pomocy wojsk niemieckich. Czy fakt ten jest pożądany, należy wątpić. Nie tylko Finlandya sama, ale także Szwecya, a wraz z nią cały świat, postara się o to, aby wpływ wojskowy Niemiec w Finlandyi nie był stały.

Stosunek **Inflant i Estonii** do Niemiec i do Rosyi nie jest jeszcze ustalony. **Kurlandya i Litwa** mają wejść z państwem niemieckiem w stosunek ściślejszy; czy w formie unii personalnej z Prusami, czy też pod rządami innej dynastyi niemieckiej, nie jest jeszcze postanowione, w każdym razie w najściślejszy wojskowy i gospodarczy związek z Niemcami.

Kwestya litewska jest już ściśle złączona z kwestyą polską i z tego powodu są Austro-Węgry sprawą tą stanowczo interesowane. Dr Stolper przyznaje, że unia z Litwą jest gorącem życzeniem Polaków. Wilno jest, jak wiadomo, miastem z przeważającą ludnością polską. Widoki unii polskiej z Litwą są jednak małe, co przyznają sami Polacy.

Uregulowanie spraw wschodnich musi być poprzedzone przez definitywne rozwiązanie kwestyi polskiej. Warunkiem tego rozwiązania jest, aby w Królestwie Polskiem uzyskały przewagę żywioły umiarkowane, tak samo, jak to się stało w wiedeńskiem Kole polskiem. Koniecznem jednak jest poparcie obozu aktywistycznego w Polsce przez umożliwienie mu powiedzenia narodowi polskiemu **jasno i wyraźnie,** czego się on ma spodziewać, jeżeli stanie po stronie państw centralnych. Ze strony niemieckiej musi być wypowiedziane jawne wyrzeczenie się planów przyłączenia obszarów polskich pod jakimkolwiek tytułem do Prus. Akcya tego rodzaju jest w toku. Wyraźne przyłączenie się Polaków do państw centralnych jest również warunkiem uwzględnienia ich życzeń co do granicy polsko-litewskiej w stosunku do Rosyi. Polacy obawiają się, że Litwa rozprzestrzeni się poprzez terytoryum biało-ruskie tak daleko na południowy wschód, iż stanie się bezpośrednim sąsiadem Ukrainy. **W ten sposób byłaby Polska** okrążona przez państwa, wrogo się do niej odnoszące, a nadto straciłaby swoje rynki zbytu na wschodzie. Polacy domagają się z tego powodu przyłączenia do Królestwa Polskiego **Białegostoku i Bielska,** obszarów ze znaczną ludnością polską, aby w ten **sposób** uzyskać bezpośrednie sąsiedztwo z Rosyą i rozbić pierścień litewsko-ukraiński. Do tych trudności dołącza się jeszcze niewyjaśniona dotychczas **kwestya wschodniej Galicyi.** Dr Stolper zwraca dalej uwagę na to, że Polacy, w przeciwieństwie do Litwinów, Estończyków i Łotyszów, u których poczucie narodowe dopiero się budzi, posiadają wrażliwą samowiedzę narodową i żywą tradycyę.

Wszystkie te trudności staną się niebezpiecznemi, jeżeli stan niepewności dalej potrwa. **Dlatego będą musiały Niemcy i Austro-Węgry zaraz po podpisaniu pokoju rumuńskiego zdecydować się, niezależnie od rozwoju wypadków na zachodzie, na rozwiązanie spraw wschodnich.**

Z Podola.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 marca.

»Acht-Uhr-Blatt« dowiaduje się od osoby, przybyłej z Podola, że stosunki na obszarach podolskich, obsadzonych przez wojska austro-węgierskie, nie są wcale niekorzystne. Władze austro-węgierskie czynią wysiłki, aby umożliwić jak najrychlej ruch towarowy między Podolem a monarchią. Środków żywności na Podolu znajduje się bardzo dużo, ceny ich jednak są bardzo wysokie. Np. 1 kg. słoniny kosztuje 10 rubli, 1 pud (10 klg.) mąki 40 rubli, jaje 20 kop.; chleba czarnego nie widać, ludność je natomiast białe bułki, których cena wynosi 80 kop. za sztukę. Obiad w skromnej restauracyi kosztuje 10 rubli.

Austro-węg. minister wojny o pokoju

(Telefonem).

Wiedeń, 19 marca.

Minister wojny Stoeger-Steiner oświadczył tutejszemu korespondentowi »Az Est«:

Co do pokoju ogólnego nie należałoby właściwie niczego przepowiadać. Sądzę jednak, że pokój ogólny nie jest już zbyt dalekim. Nasza sytuacya wojskowa nie może się już pogorszyć, a nieprzyjaciele nasi, wiedząc o tem, nie będą się długo opierali pokojowi.

Minister bar. Stöger-Steiner w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 marca.

»Norddeutsche Allgemeine Zeitung« donosi: Kanclerz państwa przyjął wczoraj odwiedziny c. i k. ministra wojny bar. Stoeger-Steinera.

Przywrócenie międzymiastowego ruchu telefonicznego.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Pojawiło się tu urzędowe obwieszczenie, **przywracające międzymiastowy ruch telefoniczny w Austro-Węgrzech.**

Przerwa w rokowaniach z Rumunią.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 marca.

»Fremden-Blatt« pisze:

Z powodu ustąpienia gabinetu Avarescu **nastąpiła przerwa w rokowaniach państw centralnych z Rumunią.** Marghiloman, któremu król powierzył misyę utworzenia gabinetu, bawi obecnie w Jassach, aby nietylko utworzyć rząd, ale zapewnić sobie większość parlamentarną. Rokowania z Rumunią podjęte będą dopiero po kilku dniach.

Jedno z pism berlińskich wymieniło rzekome żądania Austro-Węgier wobec Rumunii. Wiadomości te, powtórzone przez kilka pism wiedeńskich, są już z tego powodu **niewiarygodne,** ponieważ delegaci austro-węgierscy w Bukareszcie nie mieli dotychczas sposobności wymienić warunków pokojowych, dotyczących regulacyi granic.

O niewiarygodności wiadomości powyższych świadczy jeszcze ten fakt, że Austro-Węgry żądać miały rzekomo odstąpienia Chocimia, podczas gdy Chocim leży w Besarabii, a nie Rumunii.

W obronie ludu rumuńskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 marca.

»Arbeiter Zeitung« w artykule p. t. »Nasi przyjaciele« krytykuje stanowisko Austro-Węgier w sprawie rokowań pokojowych z Rumunią. Hr. Czernin interpretuje bardzo szeroko formułkę: »bez politycznych i gospodarczych pogwałceń«, żąda daleko idącego uregulowania granic. Wojnę wywołali w Rumunii bojarzy a karę ponieść ma bezwinny lud rumuński. Bojarom zapewniamy panowanie, bo Marghiloman jest naszym przyjacielem. Krzywdzimy dotkliwie lud rumuński, odcinając go od morza i pozbawiając go ziemi, na wschodzie na rzecz Bułgaryi, na zachodzie na rzecz monarchii. Przyjaźni ludu rumuńskiego w ten sposób nie uzyskamy.

Nic nie szkodzi. Wszak budujemy na przyjaźni Marghilomana.

Wyjazd obywateli angielskich z Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 marca.

»Norddeutsche Allgemeine Zeitung« donosi z Moskwy, że angielski konsul w Jassach uwiadomił tamtejszych angielskich obywateli, żeby się przygotowali do odjazdu.

Ks. Wied.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 marca.

»Zeit« donosi z Drezna:

»Dresdner Anzeiger« donosi na podstawie wyraźnego upoważnienia, że pogłoska, iż ks. Wied stara się o koronę rumuńską, jest nieprawdziwa.

Z kongresu sowietów.

Berlin, 19 marca.

»Telegraphen-Union« donosi ze Sztokholmu: Na obrady kongresu sowietów w Rosyi przybyli także przedstawiciele Syberyi, Kaukazu, kozaków dońskich i bolszewików ukraińskich. Nie zajmują się oni sprawą pokoju, uważając ją za wewnętrzną sprawę Rosyi, lecz dążą do uregulowania spraw narodowościowych.

Program opozycyi rosyjskiej.

Berlin, 19 marca.

»Express-Korrespondenz« donosi z Petersburga:

Wedle wiadomości z Moskwy, **blok opozycyjny kongresu sowietów** w Moskwie ujął swoje żądania w następujące 4 punkty:

1) Wstrzymanie rokowań z mocarstwami centralnemi.

2) Przywrócenie dawnych stosunków z koalicyą i uczestnictwo w jej zadaniach aż do zawarcia ogólnego pokoju.

3) Wstrzymanie wojny domowej i ofiarowanie wszystkich sił na rzecz celów ogólnych.

4) Utworzenie silnej armii rewolucyjnej i gabinetu koalicyjnego.

Protest Sejmu kaukaskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 marca.

»Zeit« donosi z Berlina: »Tageblatt« donosi ze Sztokholmu:

Sojm kaukaski w Tyflisie ogłosił radyotelegraficznie, **że nie uznaje pokoju, zawartego przez rząd Lenina z Turcyą.**

Utrudniony powrót.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 19 marca.

Według »Corriere della Sera« pociąg kolejowy, wiozący dyplomatów Francyi, Włoch, Belgii, Serbii, Portugalii i Grecyi, którzy odjechali z Petersburga, w Tajal, 40 klm. od Tameszer, zatrzymany został z powodu przewlekających się rokowań między czerwoną a białą gwardyą w sprawie dalszej podróży. Próbowano zawrzeć rozejm 24-godzinny, ażeby dyplomaci mogli przejechać przez linię czerwonej gwardyi od linii białej gwardyi i w ten sposób dojechać do granic Szwecyi.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 19 marca.

Urzędowo dnia 17 marca: Na froncie palestyńskim panuje w ogólności spokój. W kilku odcinkach słaby, a tylko czasami więcej ożywiony ogień artyleryjski. Nad Jordanem czynność patrolowa.

Koło Tafile zdobyliśmy na powstańcach 1 działo i 4 karabiny maszynowe.

Na wschód i północny wschód od Erzerum zajęliśmy Koeprikoej i Tortura.

Z Warszawy.

(Prawdopodobny gabinet dra Steczkowskiego. — Sprawa legonistów. — Z życia stronnictw politycznych).

»Dziennik Narodowy« donosi z Warszawy:

O ostatnich wiadomościach prasy berlińskiej co do najnowszych rokowań polsko-niemieckich, głośno jest w Warszawie. Do chwili ostatniej, gdy szerokie koła polityczne nie otrzymały jeszcze wyczerpujących informacyj o tych pertraktacyach, trudno jest wyrobić sobie dokładny sąd o istotnym stanie rzeczy.

Jedna zdaje się nie ulegać wątpliwości: dr Steczkowski, po powrocie swoim z Berlina i Wiednia, przystępuje do formowania gabinetu. Zdaje się z tego wynikać, że podejmując się tego ciężkiego i odpowiedzialnego zadania, musiał on w obu stolicach otrzymać zapewnienia i gwarancye, na mocy których wyrobił sobie pewność, że praca ta jego oprze się na silnych podstawach.

„Zapewnienia, dane w obu stolicach, zmierzają w kierunkach rozmaitych a między innemi dotykają sprawy **poważnych ulg dla internowanych legionistów.** O innych sprawach, które były niezawodnie tematem pertraktacyj, dowiemy się niebawem.

Pan Steczkowski, tworząc nowy gabinet, obejmie w nim kierownictwo; w kołach politycznych wymieniają między innemi dwa nazwiska, które znajdą się niezawodnie na liście nowego gabinetu. Są to: Jan Stecki i Maciej ks. Radziwiłł. Ma to być **gabinet koncentracyjny,** w którym i Koło Międzypartyjne znajdzie podobno swoje przedstawicielstwo.

Konsolidacya lewicy z prawicą uważana już przez pewien czas za fakt dokonany, rozchwiała się — na polu polityki ogólno-narodowej, natomiast utrzymuje się ona w sprawie chełmskiej.

Co do rokowań polsko-niemieckich, Koło Międzypartyjne zajmuje stanowisko oporne, zresztą określenie Koła Międzypartyjnego jako zwartej całości nie odpowiada już faktycznemu stanowi rzeczy. Poważna część Koła aktywizuje się, porzucając niezawodnie stanowisko nieprzejednane. Jeśli uprawia opozycyę, to wyłącznie w stosunku do Austryi, dążąc do sojuszu z żywiołem słowiańskim. Słychać, że aktywizujące się żywioły Koła Międzypartyjnego, skłonne są wejść do rządu. Dotyczy to przedewszystkiem realistów. Natomiast na stanowisku nieprzejednanem stoi demokracya narodowa i Zjednoczenie Narodowe.

Związek budowy państwa polskiego, utworzony niedawno, a stojący — jak to wskazuje nazwa — na stanowisku budowy państwa, rozwija obecnie energiczną działalność. Jest ona zakrojona na skalę bardzo szeroką i wszechstronną, a w pierwszym rzędzie będzie to praca, skierowana ku temu, aby skupić ogół ziemiański i jego niewyczerpane siły pozyskać i uzyskać dla poparcia polskiej pracy państwowej.

W dziennikach warszawskich czytamy:

Dowiadujemy się, że rada kierowników ministeryów wystąpiła do Rady Regencyjnej z umotywowaną prośbą szybkiego powołania gabinetu ministrów. Takie samo życzenie skierowały do Rady Regencyjnej niektóre stronnictwa aktywistyczne, między innemi Liga państwowości polskiej, która w tym celu wysłała do Rady Regencyjnej specyalną delegacyę.

Rozbiór ziem Litwy.

Litewskie Biuro Informacyjne pisze:

Rozbiór ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, rozpoczęty traktatem pokojowym z dnia 9 lutego pomiędzy państwami centralnemi a Ukrainą, został ostatecznie wykonany w dniu 3 marca na mocy traktatu pomiędzy temi państwami a Rosyą.

Na mocy umów, zawartych w Brześciu, zostały ziemie W. Księstwa Litewskiego podzielone na trzy części:

Cały południowy pas w obrębie dorzecza Prypeci, wynoszący 63.412 klm. kwadr. został zaanektowany na rzecz krystalizującego się, jeszcze nie uświadomionego dostatecznie w stosunku do siebie samego tworu ukraińskiego. — Jakkolwiek granica traktatowa została wytyczona wyraźnie, tylko w północnej części powiatu brzeskiego, po przez Prużany do jeziora Wygonowskiego, to jednak jasne jest, że w tym samym kierunku będzie przedłużona i dalej na wschód, odcinając wszystkie południowe powiaty w dolinie Prypeci. Zabór więc ten obejmowałby powiaty: Brześć, Kobryń, dwie trzecie pow. Prużany, powiaty: Pińsk, jedną trzecią Słuckiego, Mozyr, Rzeczycę i Homel. Ludność ruska, tak zwani „Poleszucy", szczep kulturalnie ciążący ku Białorusinom, a gospodarczemi interesami związany z całością obszaru Ks. Litewskiego, skupieni są tylko w trzech południowo-zachodnich powiatach: wynoszą tu niespełna 200.000, gdy ludność białoruska tworzy na tej przestrzeni masę przekraczającą 1.000.000. Ludność polska na tym odciętym obszarze wynosi około 370.000, skupiona jest więcej w zachodniej części, dochodząc do 30 procent, a w powiecie słuckim przekraczając nawet 50 procent, w stosunku do chrześcijan.

Połać wschodnia W. Ks. Litewskiego składająca się częściowo z obszarów etnograficznie polskich, częściowo białoruskich i łotewskich, zostawiona Rosyi. Polacy mają tutaj przewagę na zachodzie, Białorusini na wschodzie, Łotysze w północno-zachodnim kącie. Cały ten obszar wynosi 161.000 klm. kwadr.; obejmuje powiaty: Dzisna, Wilejka, połowa święciańskiego, Oszmiany, Mińsk, dwie trzecie Słuckiego i Nowogródek (ziemie z większością polska), dalej powiaty białoruskie: Słonim, Bobrujsk, Ihumeń, gubernię mohylewską, bez powiatu homelskiego i gubernię witebską. Trzy zachodnie powiaty gubernii witebskiej stanowią katolicki obszar łotewski. Polacy na całej tej przestrzeni wynoszą około dwóch milionów, Białorusini prawosławni około trzech i pół miliona, Łotysze 350 tysięcy. Resztę — 79.000 klm. kwadr. — oddano pod bezpośrednie wpływy Niemiec. Są to ziemie na północy etnograficznie litewskie (gubernia kowieńska i wąski przylegający pas gubernii wileńskiej, razem 40 kilka tysięcy klm. kwadr.), na południu i wczęści środkowej ziemie etnograficznie polskie, razem z Wilnem, obejmujące podług linii podziału powiaty: Wilno, połowę święciańskiego, znaczną część trockiego, powiaty Lida, Grodno, Wołkowysk, Sokółka, Białystok i Bielsk. Włączono tu i część północną powiatu prużańskiego, posiadającego już większość białoruską.

Cały kompleks ziem W. Ks. Litewskiego, spojony tradycyą 600-letniej wspólnej państwowości, pomimo różnic etnicznych przesiąknięty wspólnym obyczajem i z polskiej kultury biorący swoje oblicze, przedstawia jednotę gospodarczą, uwarunkowaną właściwościami przyrodniczemi klimatu, oraz konfiguracyi terenu, spojoną całym systemem wód rzecznych. Wśród skomplikowanych i krzyżujących się interesów rozmaitych grup narodowościowych nie da się tutaj wydzielić z kompleksu całości żadną część bez szkody tych interesów którejkolwiek narodowości.

Zwarty obszar polski, rozpostarty między Kownem a Mińskiem i Podlasiem a wschodnią granicą gubernii wileńskiej, obejmuje w granicach Wielkiego Księstwa, nie licząc gubernii suwalskiej, 77 tysięcy klm. kwadr., a więc tyle prawie co Galicya. Ludność polska wynosi tu przeciętnie około 60% w stosunku do chrześcijan, dochodząc, jak np. w obwodzie wileńskim do 90% podług spisów urzędowych niemieckich. Cały ten obszar traktatem brzeskim został rozdarty wzdłuż osi swojej podłużnej w kierunku z północnego wschodu ku południowemu zachodowi na dwa wąskie pasma.

Pas, włączony w obręb wpływów niemieckich (połowa gub. wileńskiej i 5 północno-zachodnich powiatów gub. grodzieńskiej) wynosi 37.483 klm. kwadr. z 1,069.951 ludności polskiej. Druga połowa obszaru polskiego, wynosząca 37.281 klm. kwadr. (druga połowa gub. wileńskiej i część gubernii mińskiej) z 854.438 ludności polskiej pozostała przy Rosyi. Część powiatu słuckiego również o większości polskiej, jak już wspomniano, sądząc z kierunku wytyczenia granicy ukraińskiej, dostanie się Ukrainie.

Aneksya południowych obszarów dokonana na rzecz Ukrainy, ostrzem swem skierowana zo-

„Wśród ciemnych i obłąkanych".

Korespondent jednego z pism petersburskich, A. N. Popow, pod powyższym tytułem kreśli taki obraz życia w Rosyi:

To nie żarty, nie parodya, nie paszkwil. To raport generała s y m b i r s k i e g o powiatowego ziemskiego zjazdu z lutego r. b.

Delegat Miklaszewskij, w kwestyi aprowizacyi, oświadczył, że ludność mogłaby wyżywić siebie i bydło, gdyby wprowadzono w życie prawo o monopolu zbożowym... Ale ludność nie poddaje się prawu. Zboże trzeba wydzierać siłą, dodał ze smutkiem, siłą orężną. Ale nawet przy użyciu siły orężnej n i e u d a ł o s i ę o s i ą g n ą ć a n i j e d n e g o p u d a. Ludność włości zmuszona jest jechać po zboże do innych guberni; ale i stamtąd trudno coś przywieść. Jest obawa, że cierpiąca głód ludność będzie musiała użyć siły, ale nawet przy użyciu siły i t. d.

Słowem: „stoit koł, na kołu moczała. Naczynaj snaczała. Stoit koł"....

Na brak „władzy" w republice uskarżać się nie można. W każdej wsi jest wiejski komitet, składający się z przewodniczącego, dwóch do trzech członków i sekretarza. Zamiast zarządu „wołostnego" jest „wołostnaja ziemskaja uprawa", rejonowa uprawa, jedna na cztery wsie, powiatowe i gubernialne ziemskie uprawy itd. Są „wołostnyje" powiatowe i gubernialne według ostatniego wzoru bolszewickich utopij.

We włościach są setnicy, starsi i młodsi milicyanci, okręgowy komisarz i sędzia pokoju. — Powiatem zarządza komisarz pow., a gubernią — gubernialny i wielu rozlicznych naczelników... Jednakże, skutkiem zupełnej bezradności tych dygnitarzów skonstruował się gubernialny komitet władzy ludowej, czyli t. zw. parlament gubernialny, jak się sam mianuje. W gubernii manewrują liczne oddziały konnych i pieszych żołnierzy, ochranników, lecz tem niemniej cała ludność zajęta jest wyłącznie wzajemnemi dziennemi i nocnemi rabunkami. — R a b u s i e j e ż d ż ą p o p o w i e c i e o d d z i a ł a m i, r a b u j ą b i u r a p o c z t o w e, u r z ę d y g m i n n e, k a s y o s z c z ę d n o ś c i, p a ń s t w o w e i s p o ł e c z n e, kooperatywy, przedsiębiorstwa handlowe. We wsiach uszczęśliwionych przez pobyt rabusiów, ludność dzwoni na alarm i zbiega się, by popatrzeć na dobrze uzbrojonych, śmiałych napastników. — A gdy rabusie skończą „pracę", odjeżdżają bezkarnie, obywatele urządzają wiec, na którym zapada uchwała, r o z b r o j e n i a n a j b l i ż s z e g o m a j ą t k u, osady i t. p. Rozbroić, to znaczy odebrać fuzyę, rewolwery, naboje, proch... Milicyanci posłusznie spełniają wolę ludu i lud ze spokojem i d z i e r a b o w a ć.

Odbierają, wywożą i rozwłóczą wszystko: budynki, narzędzia, bydło, zboże, zapasy paszy, urządzenie wewnętrzne mieszkań, meble, odzież.

— Zostawcie mi choć miskę, bo w czem będę jadła? — błagała staruszka obywatelka ziemska R., którą obywatele Małego Ałekina zostawili, dosłownie w ś r ó d n a g i c h ś c i a n. Prosiła, nie zdając sobie z tego sprawy, że w zrabowanym majątku, zimą, skazaną jest na śmierć głodową.

Ziemianka P., którą ciż sami ałekińscy obywatele wypędzili z majątku, z a s t r z e l i ł a s i ę, pozostawiając pięcioro dzieci.

„Dikij barin", który przed rokiem kupił sobie maleńki mająteczek w pobliżu wsi Wyszki, gdy chłopi-rabusie zdzierali zeń odzież... umarł.

Tragedyj takich jest więcej. Cierpią przeważnie nie „burżuje", lecz ludzie ciężkiej pracy. Rozumie się, że nieszczęścia tych ludzi nie zrozumieją Leniny, kalający krwią czystą ideę socyalizmu.

Gdy pogromy agrarne w symbirskiej gubernii osiągnęły szczytu, parlament gubernialny nietylko nie przedsięwziął żadnych kroków, lecz powziął uchwałę obowiązującą o przejęciu wszystkich prywatnych majątków, z inwentarzem, przez „ziemielnyje", komitety. „Parlament" wiedział, że uchwała ta pobudza tylko masy do rabunku, że komitet nie jest w możności przejęcia zarządu majątkami, lecz zrobił to — „celem, jak opiewa protokół, wzbudzenia zaufania mas do... parlamentu".

Gdyby nawet członkowie wspomnianego parlamentu, w tym samym celu, wzięli udział w rabunkach i napadach, nikogoby to tu nie zdziwiło.

Ostatnio zauważono też, że wieś występuje przeciw pismom i książce. Wolni obywatele-kmiecie na zebraniach gminnych postanawiają n i e p r e n u m e r o w a ć g a z e t. Jadących do miasta uprzedzają: nie przywozić pism, ani depesz. Motyw jest taki.

— Teraz jest wolność prasy. Kto chce, to pisze, i co chce pisze. Trudno słuchać wszystkich i wszystkiego.

— Wojna się kończy — mówią chłopi — żołnierze wrócą do domu, dowiemy się o wszystkiem. Po co nam poczta! Nie chcemy. Obejdziemy się i bez niej.

stała głównie przeciwko Białorusinom, usuwając możliwość porozumienia się między sobą tych pobratymczych szczepów. Pomijając, że oddanie 1 miliona Białorusinów pod władzę ukraińską, odcięcie głównej spławnej drogi wodnej, wiodącej ku morzu Czarnemu, jest ruiną ekonomiczną dla południowych obszarów księstwa, pod względem strategicznym czyni je zupełnie bezbronnemi i uzależnionemi od państwa ukraińskiego.

W sprawie sanatoryum dra Chramca.

Z Zakopanego otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 26 lutego sprzedany został Zakład dra Chramca, wystawiony na licytacyę przez Bank krajowy. Dla braku licytantów nabyło go austr. Towarzystwo Czerwonego Krzyża za sumę 1,700.000 koron. Nikt nie przypuszczał, aby dr. Chramiec nie ratował swego mienia, a wierzyciele i akcyonaryusze nie bronili zagrożonych swych pretensyj. A jednak tak się stało! Zakład przed wojną szacowany dla Banku krajowego na 3,400.000 koron, ceniony na przeszło 5 milionów koron, został sprzedany za trzecią część swej rzeczywistej wartości.

Jeżeli osoby interesowane nie starały się bronić własnych interesów, nie można potępić Banku krajowego, że nie wahał się dopuścić, by najpierwszy Zakład w Polsce przeszedł w obce ręce. Czerwony Krzyż nazywa się wprawdzie „Galicyjskim", procent jednak Polaków, jaki leczył się w Zakładzie dra Chramca, nie pozostawia wątpliwości co do jego obecnego i przyszłego zadania.

Obojętność naszego społeczeństwa wywołała jednak reakcyę. Konsorcyum, złożone z kilku wierzycieli i innych osób, postanowiło korzystać z 14-dniowego terminu od ogłoszenia wyniku licytacyi do uprawomocnienia kupna i utworzyło spółkę, aby zebrać potrzebną według ustawy czwartą część ceny sprzedaży i przez podkup wejść w posiadanie Zakładu. O ileby jednak Czerwony Krzyż powyższą sumę ofiarował, do kupna ma on pierwszeństwo, a uczyni to tem pewniej, że rząd na ten cel przeznaczył 1,200.000 K.

Zakopane jest dotąd jedynem w kraju uzdrowiskiem, gdzie cała Polska, ze wszystkich trzech zaborów zjeżdżała się dla ratowania zdrowia i wzajemnego zbliżania się, a zbornym punktem od lat 30 był bezprzecznie Zakład dra Chramca. Nie tylko jako Zakład hydropatyczny, obliczony na pomieszczenie około 400 kuracyuszy, urządzony z największym komfortem, nie miał sobie równego w całej Polsce, ale we wspaniałych jego salonach odbywały się wszystkie zebrania, rauty i bale, bo wraz z kilkunastomorgowym parkiem zastępował brak Kurhausu. Odebrać dziś Zakopanemu to wszystko, co stanowiło wielką jego wartość i atrakcyę i liczyć na to, że po wojnie znajdą się kapitały dla tych niezbędnych urządzeń, byłoby również niedorzecznem jak ryzykownem. Zanim by to nastąpiło, mielibyśmy szpital na 1000 osób ze wszystkiemi konsekwencyami.

Dziś wszyscy unikają hucznych zabaw, ale po wojnie, jeżeli Zakopane nie będzie posiadać odpowiedniego lokalu na zebrania towarzyskie, wszystkie zagraniczne bady przepełnione będą Polakami, a nasze uzdrowisko pomijane dojdzie do kompletnego upadku. Nie będę wyliczać, jak ciężką krzywdę i wiele strat poniosą akcyonaryusze i wierzyciele przez tak niską cenę sprzedaży Zakładu. Jeżeli wśród nich znajdując się ludzie, którzy, rozumiejąc doniosłość tworzenia w kraju towarzystw akcyjnych, w tym celu włożyli znaczne kapitały, to są i tacy, których całe mienie, cały byt ich własnych rodzin, jest dziś zagrożony.

Konsorcyum, które się utworzyło w paru dniach, mając termin zaledwie do 20 b. m., nie jest w możności w tym krótkim czasie tak się zorganizować, by podołać wielkiemu zadaniu, jakie na siebie przyjęło. Po za niem powinien stanąć kraj, lub wielka instytucya finansowa, o którą cała akcya mogłaby się oprzeć, a to ze względu, że nie tylko całemu przemysłowi miejscowemu grozi ruina, ale i z tego powodu, że Zakopane, jako stacya klimatyczna a poniekąd i turystyczna, może przestać istnieć.

Obciążenie Zakładu, wliczając w to akcye, wynosi około 4 miliony koron. Instytucya, któraby nawet za ¾ tej sumy Zakład nabyła, nie poniesie żadnych strat, a ratując mienie wierzycieli, spełni nie tylko względem kraju obowiązek obywatelski, ale przyczyni się do naszego odrodzenia ekonomicznego, którego nam dziś tak bardzo potrzeba.

Do takiej akcyi przystępuję z kapitałem 30.000 koron, licząc na to, że kraj i społeczeństwo wezmą pod uwagę tak niesłychanie ważną sprawę i przystąpią natychmiast do skutecznej akcyi.

Zakopane, 14 marca 1918.

M. Budziszewska, przewodnicząca Gremium właścicieli i pensyonatów w Zakopanem.

Kronika.

Kraków, 19 marca.

RADA MIASTA KRAKOWA odbędzie posiedzenie we czwartek, dnia 21 b. m., o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje między innemi: podwyższenie dodatków drożyźnianych dla urzędników miejskich, taryfę kominiarską, regulacyę niektórych ulic, kredyt na urządzenie kafilerni przy rzeźni miejskiej, oraz szereg drobniejszych spraw.

SPRAWY MIEJSKIE. W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta J. K. Federowicza. Naczelnik administracyi akcyzy dr. M. Zawadzki przedłożył zamknięcie rachunkowe za rok 1917 z funduszów i przedsiębiorstw, pozostających pod zarządem administracyi akcyzy, które komisya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

W KOŚCIELE ŚW. ANNY odbyło się dzisiaj o 10 rano, staraniem Komitetu 19 marca, uroczyste nabożeństwo na intencyę Józefa Piłsudskiego, jako w dniu jego imienin. Na ulicach sprzedawano pamiątkowe odznaki na fundusz samoobrony narodowej, oraz zbierano datki do puszek na ten sam cel.

OPIEKA NAD LEGIONISTAMI. Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie w sprawie organizacyi opieki nad legionistami. Jak słychać będzie założone nowe Towarzystwo opieki nad legionistami, w skład którego wejdą przedstawiciele wszystkich stronnictw.

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO NA ROK 1918. Ze sfer nauczycielskich komunikują nam:

W dniu 28 lutego b. r. zebrali się przedstawiciele organizacyj nauczycielstwa ludowego w Austryi w parlamencie wiedeńskim, celem porozumienia się w sprawach projektu dodatku drożyźnianego na rok 1918, przedłożonego rządowi we wniosku posła Teufla i towarzyszy. W zebraniu tem wzięli udział przedstawiciele nauczycielstwa polskiego, czeskiego, morawskiego i niemieckiego. Związek polskiego nauczycielstwa ludowego reprezentował prezes St. Nowak. — Omówiono naprzód sprawę z samym wnioskodawcą, następnie w klubach poselskich, a wreszcie na dłuższej konferencyi, która się odbyła w tym celu z niektórymi posłami w subkomisyi budżetowej pod przewodnictwem posła Glöckla. Zastanawiano się na tej konferencyi głównie nad tem, ażeby w tym roku otrzymać mogło nauczycielstwo ludowe wszystkich krajów koronnych jednaki dodatek w tej wysokości, jaki wymierzono urzędnikom państwowym czterech rang najniższych, do czego właśnie wniosek posła Teufla zmierza, jak również, ażeby pomoc rządu przy dostarczeniu funduszów na ten cel była wydatniejsza.

Projekt omówiony dzieli nauczycielstwo na pięć klas według stosunków rodzinnych, a nadto według starszeństwa na trzy grupy z innymi wymiarami dla nauczycieli szkół pospolitych, a innymi dla wydziałowych. W najniższej klasie wynosiłby dodatek 972 K, a w najwyższej 3.600 K przy pospolitych szkołach, zaś przy wydziałowych najniższa klasa 1.272 K, a najwyższa 4.056 K.

Projekt posła Teufla proponuje pierwotnie, ażeby rząd centralny dostarczył na ten cel 70 procent potrzebnej gotówki, rząd jednak godzi się tylko na 50 procent; o resztę mają się postarać rządy krajowe.

Projekt Teufla i towarzyszy obejmuje także emerytów, wdowy i sieroty po nauczycielach. Jako członków rodziny przewiduje: żony i dzieci razem z przyrodniemi i przybranemi. Zastępcze i pomocnicze siły mają otrzymać 548 K. Emeryci szkół pospolitych 576—720 K, a wydziałowych 720—756 K. Wdowy mają otrzymać 468—576 K, sieroty 216 do 360 K. (Jak wiadomo, wniosek Teufla i tow. został przez Izbę poselską uchwalony. Przyp. Red.).

POWOŁANIE POSPOLITAKÓW. Wczoraj rozpoczęli zgłaszać się do wydziału wojskowego magistratu krakowskiego pospolitacy, urodzeni w latach: 1899, 1898, 1897, 1896, 1895 i 1894, celem odebrania karty legitymacyjnej pospolitego ruszenia. Przegląd wojskowy tych pospolitaków odbędzie się w czasie od 11 do 30 kwietnia b. r. Bliższe szczegóły będą ogłoszone. Kiedy i gdzie uznani za zdolnych mają zgłaszać się do szeregów, o tem dowiedzą się przy przeglądzie.

O WYKAZY ZAGINIONYCH. Na ulicach miasta rozmieszczone obwieszczenie namiestnictwa, wzywające ludność do współdziałania przy wyszukiwaniu zaginionych bez wieści żołnierzy różnych oddziałów. Żołnierzy takich w ciągu długotrwałej wojny jest bardzo wielu, i główny ich kontyngent przypisać należy przekręceniu nazwisk, wadliwemu podaniu dat personalnych, brakowi wiadomości z niewoli, wadliwym regestrom śmierci z krajów nieprzyjacielskich i t. p. Współdziałanie obywateli polegać będzie na wypełnianiu arkuszy zgłoszeń, w których należy podać: imię i nazwisko, stopień, oddział wojska, miejsce i rok urodzenia, przynależność i rok asenterowania poszukiwanego, na którym terenie wojennym znajdował się ostatnio, jakie bliższe szczegóły o nim są wiadome, kiedy i skąd pisał po raz ostatni. Te arkusze zgłoszeń należy przesyłać wojennemu Biuru wywiadowczemu „Czerwonego Krzyża" we Wiedniu (Rotes Kreuz Kriegsauskunftsstelle, Wien I. Stock im Eisenplatz 3/4), któremu poruczono wyłącznie, niezależnie od dochodzeń, prowadzonych przez władze wojskowe, śledzenie za zaginionymi z Austryi. Zgłoszenia te są potrzebne przy opracowaniu materyału wykazów i wiadomości o rannych, chorych, zaginionych, jeńcach wojennych, poległych i zmarłych członkach całej siły zbrojnej (łącznie z powołanymi do świadczeń wojennych). Powiatowe władze polityczne otrzymały polecenie udzielania obywatelom jaknajwydatniejszej pomocy w tej pracy.

WYDAWANIE KART KONTROLNYCH SPOŻYCIA DLA OSÓB WOJSKOWYCH. Wskutek reskryptu c. k. namiestnictwa z dnia 10 lutego 1918, wydanego na podstawie rozporządzenia Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 30 lutego 1918 r., magistrat celem zapobieżenia podwójnej aprowizacyi osób wojskowych zarządza co następuje:

1\. Osobom wojskowym (Mannschaftspersonen), którym w zasadzie nie należą się karty kontrolne, będą Biura okręgowe dla rozdawnictwa kart chlebowych wydawać karty dla kontroli spożycia chleba, mąki, cukru i t. p. tylko wtedy, gdy wykażą się poświadczeniem właściwej władzy wojskowej, że zostały wyłączone czasowo lub trwale z zaopatrywania w środki żywności przez zarząd wojskowy (Militearnaturverpflegung). Wydanej kart dla kontroli spożycia będą Biura potwierdzały na wspomnianym dokumencie wojskowym.

2\. Osobom, które przechodzą do służby wojskowej, lub które po czasowem wyłączeniu z zaopatrzenia wojskowego napowrót zostały przyjęte do tego zaopatrzenia, będą wydawane we właściwych biurach okręgowych poświadczenia, że wstrzymano im wydawanie kart kontrolnych. Te poświadczenia winny być okazane przy zgłoszeniu się do służby właściwej władzy wojskowej.

MĄKA NA CHLEB. Miejskie Biuro aprowizacyjne donosi, że spóźniony transport mąki do wypieku chleba nie pozwala na wcześniejsze wydanie chleba, jak dopiero na środę i czwartek 20 i 21 b. m. W tych dniach zatem otrzymają konsumenci przypadające im racye chleba.

TARG DZISIEJSZY, mimo zbliżających się świąt Wielkanocnych, nie ożywił się ani trochę, brakowało w zupełności wszystkich najważniejszych artykułów spożywczych. Nie dowieziono przedewszystkiem nabiału. Cena maksymalna masła wynosi urzędowo 28 K za 1 kilogram, faktycznie jednak za tę cenę masła nikt nie dostanie, 1 kilogram masła kosztuje istotnie do 50 K. Cena maksymalna jaj wynosi 42 h za sztukę, faktycznie w sprzedaży cena ta dochodzi do 60 h.

Ceny drobiu są niebywale wysokie. Za kurę żądają do 50 K, gęś 80 K, indyk 100 K; w Krakowie jest mało dostawców wojennych, to też niewielu jest amatorów, będących w stanie płacić takie rekordowe ceny.

Dzisiaj rano obchodziła wszystkie place targowe komisya rządowo-policyjna i badała »nadmiar« dowożonych na targi krakowskie towarów. Komisya szukała przedewszystkiem mąki i zboża, oraz białego pieczywa na targu, o czem tak apetycznie donosiły denuncyacye prasy wiedeńskiej, wreszcie badała ceny targowe. Niestety, komisya naocznie przekonała się, że na przykład na Rynku głównym ostatecznie można dostać trochę sztucznych kwiatów i jaj po 60 h za sztukę, wreszcie kilka kur lub gęsi po rekordowych cenach, że natomiast dowóz innych artykułów ustał zupełnie. Innemi słowy doniesienia prasy wiedeńskiej były celowym złośliwym wymysłem, aby nam w dziedzinie aprowizacyi jeszcze bardziej zaszkodzić.

DYREKCYA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE ma zamiar przyjąć dwóch inżynierów z II. egzaminem państwowym z oddziału dla budowy maszyn. Bliższych wyjaśnień udziela w godzinach urzędowych oddział dla budowy i konserwacyi kolei tej dyrekcyi przy placu Matejki l. 12, II. piętro.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Policya krakowska aresztowała onegdaj 17-letniego Adama Kasperkiewicza, zajętego w elektrowni miejskiej, który w czasie badania elektromierzy dopuszczał się w mieszkaniach prywatnych licznych kradzieży.

W ręce policyi wpadł onegdaj 24-letni Julian Szymczyk, dezerter 13 p. p. w chwili, kiedy usiłował na kolei zabrać z wozu sypialnego walizę podróżną p. Leopoldowi Rosenbergowi z Warszawy. Szymczyk ma na sumieniu mnóstwo kradzieży kieszonkowych.

Onegdaj na Grzegórzkach aresztowano szajkę włamywaczy, którzy okradli magazyn kupca Heublama. Szajka ukryła skradzione towary u znajomej Anny Irzykowej na Grzegórzkach, oraz u jej matki w Piaskach Wielkich. Wczoraj aresztowano także służącego Andrzeja Rogalę, który wskazywał włamywaczom drogę i ułatwił im wykonywanie planu. Otrzymał za to 40 kor. nagrody. W mieszkaniu Irzykowej znaleziono cały magazyn przedmiotów, z kradzieży pochodzących, między innemi futro damskie, dwa nakrycia stołowe, obrusy, poszewki i t. d. Cały ten magazyn skonfiskowała policya.

CZYJA WŁASNOŚĆ? Na Grzegórzkach aresztowano onegdaj szajkę włamywaczów, w mieszkaniach których znaleziono szereg przedmiotów skradzionych. Między innemi znajdowały się tam: kapy zielone z frędzlami, futro damskie, większa ilość bielizny, poszewki, obrusy i t. d. Przedmioty te można oglądać jutro o godzinie 9 rano przy ulicy Kanoniczej l. 24 w biurach policyjnych.

WYJAŚNIENIE. „W związku z notatką p. t.: „Jubilat przed sądem", zamieszczoną w Nrze 121 „Nowej Reformy", prosi nas p. Władysław Pawłowski, student Akademii handlowej, o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z młodzieńcem tego samego imienia i nazwiska, pochodzącym z Krzeszowic, który był współoskarżony z Ludwikiem Stochalem.

Z kraju.

PRZEMYŚL, 17 marca. (Z życia internowanych legionistów w Żurawicy. — Z Rady gospodarczej).

Miejscowa organizacya polska wysłała onegdaj do Żurawicy delegata, który oglądał baraki, będące miejscem pobytu internowanych tamże legionistów. Wedle relacyi jednego z tygodników miejscowych, ogólna liczba internowanych legionistów wynosiła 14 marca 318 podoficerów i szeregowców, oraz 12 oficerów. Wszyscy oficerowie mieszkają osobno w jednym pokoju, znośnie urządzonym, zaś szeregowcy umieszczeni są w barakach. Zrozumieć tylko trudno, dlaczego w barakach dla internowanych pomieszczono kaleki i inwalidów. Internowani legioniści opowiadają, że obecnie miejscowe władze wojskowe traktują ich życzliwie i bez uprzedzeń, jak z początku. Stan zdrowotny jest dobry, chorych wysyła się do szpitala w Przemyślu. Internowanymi opiekuje się gorliwie komitet obywatelski w Żurawicy, który stara się o dostarczenie internowanym środków żywności.

Nazwiska internowanych oficerów są następujące: Kapitan Łuczyński Jan, porucznik dr Szalit Edward, porucznik dr Szantruczek i podporucznicy: dr Filip Zawada, Romaniszyn Jan, dr Siepniewski Tadeusz, Forscher Ireneusz, Kasparek Teodor, dr Dziech Józef, Leś Stanisław, Dąbrowski Tadeusz, Prochaska Franciszek.

Dnia 11 marca b. r. odbyło się pod przewodnictwem starosty p. Hellera posiedzenie Rady gospodarczej. Było to nadzwyczajne posiedzenie na życzenie członków Rady gospodarczej. Sprawę aprowizacyi referował p. Zajączkowski, który zaznaczył, że na ostatni tydzień nie otrzymało miasto mąki, natomiast nadszedł wagon mąki kukurudzianej, co oczywiście nie wystarcza do zaopatrzenia ludności. Ostatnie rewizye, przeprowadzone w mieście z polecenia namiestnictwa, nie dały żadnego rezultatu. Również zaprotestowała Rada gospodarcza przeciw rekwizycyi bydła i trzody chlewnej na targowicy.

ZABÓJSTWO POLITYCZNE WE WSCHODNIEJ GALICYI. Do lwowskiej „Gazety Wieczornej" donoszą z Sambora o następującym wypadku: We wsi Kornilowice, obok miejscowości Dublany-Kranzberg w powiecie samborskim, znaleziono wczesnym rankiem na ulicy wiejskiej jakiegoś człowieka tak strasznie zmasakrowanego, że wprost nie można było w pierwszej chwili ustalić identyczności nieszczęśliwego. Przeniesiono go natychmiast do jednej z pobliskich chat i rozpoczęto energiczny ratunek, który doprowadził do tego, że ranny odzyskał chwilowo przytomność. Okazało się wówczas, że jest on wójtem Kornilowic, Polakiem, który, jak zeznał, przez miejscowych chłopów ruskich został pobity kolbami tak straszliwie za to, że podpisał protest polski przeciw oderwaniu Chełmszczyzny. Po obmyciu krwi i założeniu prowizorycznego opatrunku przewieziono go do Sambora, gdzie za kilka dni zmarł w szpitalu. Władze wdrożyły śledztwo, które toczy się w dalszym ciągu. Wynikiem dotychczasowych dochodzeń jest aresztowanie kilkunastu chłopów ruskich w Kornilowicach.

„Gazeta Wieczorna" pisze dalej: Powyższy fakt potworny w swej istocie świadczy dobitnie o rozbestwieniu ciemnych mas ruskich. Opinia publiczna polska domagać się musi i będzie z całą stanowczością, jak najdokładniejszych relacyi powołanych czynników w tej sprawie, za żadną cenę społeczeństwo polskie nie dopuści bowiem do tego, aby rozwydrzona tłuszcza ruska mordowała bezkarnie obywateli Polaków za to, że ośmielają się być Polakami. Żąda dalej „Gaz. Wiecz." ogłoszenia dokładnego sprawozdania urzędowego o tym fakcie i kończy: Polityczne zaś sfery ruskie, rozpętujące najdziksze instynkta w masach chłopskich, niechaj pamiętają, że igrają z ogniem.

Z Królestwa Polskiego.

O POWRÓT UCHODŹCÓW. »Kuryer Warszawski« donosi.

Jak już donosiliśmy, zamierzony jest wyjazd do Mińska Litewskiego z ramienia rządu Królestwa Polskiego specyalnej komisyi, która ma zbadać na miejscu warunki zorganizowania powrotu uchodźców polskich z Rosyi do kraju. Obecnie dowiadujemy się, że na czele komisyi staje prezes rady głównej opiekuńczej, Eustachy książę Sapieha. Członkowie komisyi są już mianowani przez rząd polski. Wyjazd nastąpić ma w końcu przyszłego tygodnia.

REFERENT POLITYCZNY DLA SPRAW WSCHODNICH. Jak donosi „Berliner Lokal-Anzeiger" komisarz kanclerza niemieckiego dla spraw Litwy, Kurlandyi, tudzież innych ziem wschodnich z wyjątkiem Królestwa Polskiego, hr. Keyserlingk będzie mieć następujący zakres działania: Ma wszystkie sprawy polityczne tych krajów, odnoszące się do ich ukształtowania, tudzież do stosunku z państwem niemieckiem, opracowywać, odpowiedzialność z[illegible]ży na kanclerzu. Na czas sprawowania tego [illegible]a ma hr. Keyserlingk tytuł ekscelencyi.

Dodajemy do tej informacyi uwagę, że referat spraw Królestwa Polskiego zatrzymuje wobec tego nadal hr. Hatzfeld.

ECHA POŻARU W ŻYTNEM. Z Radomska donoszą: Około 120 włościan wsi Żytno wskutek katastrofy ogniowej pozostało bez dachu nad głową, gdyż z górą 80 gospodarstw w ciągu pół godziny zamieniło się w zgliszcza i ruiny. Wśród pogorzelców byli nawet tacy, co, oprócz żywego i martwego inwentarza, potracili swoich najukochańszych, bo w płomieniach spłonęło kilka osób. — Naoczny świadek opowiada, że w ogniu zginęło dużo pieniędzy w złocie i srebrze, które gospodarze ukrywali na górach lub w komorach, a których nie zdążyli wydobyć. Rozdzierający był widok, kiedy zaczęła płonąć szkoła ludowa; dziatwa pod opieką swojej przełożonej nauczycielki, p. Wyczańskiej, z przeraźliwym krzykiem i płaczem poczęła uciekać w pole. Szkoła spłonęła doszczętnie, a z nią mieszkanie nauczycielstwa pp. Wyczańskich, w którem spłonęły meble i bielizna, wartości przeszło 15.000 rubli. Zawiązał się tu komitet doraźnej pomocy dla pogorzelców, w skład którego weszli: miejscowy proboszcz ks. Krawczyński, p. Janowa Siemińska (z Silnicy), Jan Biedrzycki (obywatel ziemski z Sekursko), Jacek Siemiński (obywatel ziemski z Żytna), Józef Roke (wójt z Żytna), Józef Fister, Józef Buss (gospodarze).

BANDYTYZM I WYROKI ŚMIERCI NA LITWIE. „Kownoer Ztg." donosi: Sąd w Kownie skazał na śmierć 56-letniego Józefa Wołodkiewicza i 19-letniego Franciszka Cyslusa, za to, że zamordowali w Telszach 70-letnią Dobulską. Skazano na śmierć 21-letniego Michała Parwicza za udział w morderstwie małżonków Gergialisów.

Ze Świata.

NA BRAK PAPIERU tylko pisma wiedeńskie skarżyć się nie mogą. W niedzielę np. wszystkie te pisma wyszły w objętości 16—46 stronic, nie licząc ilustrowanych i literackich dodatków.

Pisma polskie w Galicyi są widocznie wyjątkowo traktowane.

BŁĄD DRUKU. W artykule pod tytułem »O język niemiecki w szkołach ludowych« w poprzednim, porannym numerze »Nowej Reformy«, złożono w pierwszej szpalcie, w wywodach wiceprezydenta Zolla: »Z punktu widzenia »lex referenda«, zamiast »lex ferenda«.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, dnia 19 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

We środę, dnia 20 b. m.: »Aszantka« Perzyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We wtorek, dnia 19 b. m. o godzinie 3 po południu: »Kłopoty Marysieńki«; wieczorem: »Śluby Dębnickie«.

We środę, dnia 20 b. m.: »Lalki«

ZMARLI:

Dnia 14 b. m. zmarł w Warszawie Henryk Grubiński, zasłużony artysta teatrów warszawskich i b. dyrektor teatru łódzkiego. Wychowaniec słynnej szkoły dramatycznej Jana Chęcińskiego, objął następnie sam stanowisko profesora w znakomitej również szkole Emila Derynga, z której między innymi wyszedł Mieczysław Frenkiel, oraz w szkole Towarzystwa muzycznego. Jako aktor, odznaczał się ś. p. Grubiński wyborną dykcyą, inteligentnem ujęciem każdej postaci i niemałem zacięciem charakterystycznem. Ś. p. Grubiński liczył 72 lat życia.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska. Dzienna drukarni L. K. Górski.